

KS. STANISŁAW MOJEK

PREFERENCYJNA MIŁOŚĆ UBOGICH W DUSZPASTERSTWIE PARAFIALNYM

Każda wspólnota chrześcijańska wie, że jej głębokie życie jest przeniknięte przez miłość: przez miłość Ojca, która ukazała się w Jezusie Chrystusie i udzielona została przez Jego Ducha, przez Słowo Boże i sakramenty wiary. Wiadomo też, że Słowo i sakramenty zmierzają do przekształcenia wspólnoty chrześcijańskiej we wspólnotę braci zdolną, jak Chrystus, do oddania samych siebie dla innych, pamiętając, że „największa jest miłość” (1Kor 13, 13). Miłość, o której mówi Apostoł Paweł, jest czymś głębszym od pojedynczych uczynków pomocy innym, gdyż można „rozdać wszelką swoją majątność”, a pozostać bez miłości i w ten sposób „nic nie zyskać”¹

Miłość chrześcijańska związana jest z tajemnicą Boga, z Jego ojcstwem², z Jezusem, który jest dla uczniów miarą wszelkiej miłości³ z Duchem, który został rozlany w naszych sercach⁴. Dlatego jest ona niejako fundamentem, z którego wyrasta wiele zróżnicowanych postaw i codziennych wyborów.

W doświadczeniu chrześcijańskim od zawsze miłość, jako posługiwanie ludziom, miała znaczenie pierwszorzędne, odnosząc się w sposób szczególny do ubogich, ale nie tracąc nic ze swej powszechności.

Ks. dr STANISŁAW MOJEK – starszy wykładowca Katedry Teologii Moralnej Szkoły Teologicznej KUL, adres do korespondencji: skr. 214, 20-950 Lublin 1, e-mail: s.mojek@kuria.lublin.pl.

¹ Por. 1 Kor 13, 3.

Por. 1 J 3, 1

³ Por. J 13, 34-35.

⁴ Por. Rz 8, 14-17

Praktyka miłości do ubogich w życiu codziennym parafii doświadczała często i doświadcza swej słabości. Niekiedy redukowano ją do spontanicznej mało pomocnej jałmużny, innym razem stawała się zadaniem powierzonym nielicznym chrześcijanom, którzy powinni interesować się ubogimi w imieniu wszystkich i na podstawie ich delegacji. A najczęściej sprowadza się ją w warunkach parafii do ogólnej miłości, jaka powinna być zagwarantowana wszystkim bez różnicy, a która zbyt często graniczy z zasadniczą obojętnością w stosunku do potrzebujących pomocy.

Jeżeli jednak wykluczy się ubogich, to tym samym zostaje osłabiona miłość chrześcijańska, która pochodzi przeciw od Boga, który w Chrystusie umiłował wszystkich, a szczególnie ubogich.

W związku z tym trzeba zwrócić uwagę, aby wspólnoty chrześcijańskie umieściły ubogich w centrum swej działalności, aby budowały wspólną braterską wychodząc od ubogich⁵

I. POTRZEBA FORMOWANIA NOWEJ MENTALNOŚCI

Co mogłaby więc uczynić normalna parafia, gdyby chciała nadać miłości konieczny wymiar posługi ubogim?

Wydaje się tu ogromnie ważna **praca wokół mentalności**, wokół sposobu myślenia i wartościowania w ramach aktywizacji wspólnoty. Jeżeli nie zostanie zmodyfikowany i poprawiony sposób pojmowania braterstwa chrześcijańskiego, nawet najbardziej znaczące interwencje pozostaną w sposób nieunikniony odizolowane i nie będą mieć wpływu na całościową tkankę wspólnoty. Praca nad mentalnością nie oznacza jednak tylko tego, by krążyły idee, gdyż konieczna jest ich realizacja. Jeżeli prawdą jest, że dobre idee prowadzą do działania, to prawdą jest także, że działanie prowadzi do nowych i twórczych idei. Wzajemny wpływ między myślą a działaniem odnosi się również do całego doświadczenia chrześcijańskiego. Jeżeli refleksja wiary oświeca działanie, wybór ewangeliczny pogłębia też samą refleksję. Jeżeli zaś chodzi o służbę ubogim, to bardzo często doświadczenie poprzedzało i rodziło zarówno wrażliwość kościelną, jak też wpływało na rozwój doktryny teologicznej⁶

⁵ Por. B. R o m a. *Caritas la carità realizzata*. Bologna: EDB 1993 s. 23-34.

⁶ Por. tamże s. 52.

W wysiłku tworzenia słowami i działaniem mentalności dyspozycyjnej do budowania braterstwa poczynając od ubogich, należy zwrócić szczególną uwagę na pewne zagadnienia.

1. *Miłość wymaga sprawiedliwości*

Przede wszystkim jasne powinno okazać się **odniesienie między sprawiedliwością a miłością**. Aby wyjść ze źle pojętej opiekuńczości, która w przeszłości miała szerokie zastosowanie we wspólnotach chrześcijańskich i jest w nich obecna jeszcze dziś, trzeba uświadomić sobie, że jeszcze nie osiągnęliśmy tego, co Sobór Watykański II powiedział o działalności charytatywnej.

Tekst ten warto tu przytoczyć: „By tego rodzaju praktyka miłości była i objawiała się w sposób nieposzlakowany, trzeba widzieć w bliźnim obraz Boga, wedle którego został stworzony, oraz Chrystusa Pana, któremu rzeczywiście ofiaruje się, cokolwiek daje się potrzebującemu. Z wielkim taktem należy odnieść się do wolności i godności osoby otrzymującej wsparcie; nie powinno się kłaść czystości intencji jakimkolwiek szukaniem własnej korzyści czy chęcią panowania. Najpierw trzeba uczynić zadość wymaganiom sprawiedliwości, by nie ofiarować jako darów miłości tego, co się należy z tytułu sprawiedliwości; trzeba usuwać przyczyny zła, a nie tylko jego skutki; należy tak zorganizować pomoc, aby otrzymujący ją wyzwali się powoli od obcej zależności i stawali się samowystarczalni”⁷ Jest tu nakazowany program, który nakazuje chrześcijanom, by nie porzucali zaangażowania na rzecz sprawiedliwości w imię miłości. Niewątpliwie istnieją sytuacje szczególne, w których konieczna jest interwencja natychmiastowa i bezinteresowna, która wyrazi się tylko poprzez miłość. Samarytanin z przypowieści ewangelicznej wobec poranionego nie wypracowywał planu politycznego przeciwko bandytyzmowi, ale wylał na jego rany oliwę i wino (Łk 10, 34), ale również i w tych przypadkach trzeba zawsze podejmować problem sprawiedliwości, zwłaszcza jeżeli chce się, jak mówi Sobór, wyeliminować nie tylko skutki, ale również przyczynę zła.

W poprawnej wizji chrześcijańskiej miłość bliźniego i sprawiedliwość nie mogą być od siebie oddzielone. Miłość bowiem zakłada absolutny wymóg

⁷ DA 8.

sprawiedliwości, czyli uznania godności i praw bliźniego; sprawiedliwość z kolei osiąga swoją wewnętrzną pełnię w miłości. Działanie na rzecz sprawiedliwości i uczestniczenie w przekształcaniu świata jawią się wyraźnie jako wymiar konstytutywny przepowiadania Ewangelii, czyli posłannictwa Kościoła dla odkupienia rodzaju ludzkiego i wyzwolenia od wszelkiego stanu ucisku.

A to nie powinno być tylko zasadami ogólnymi, które pozostają często abstrakcyjne, ale kryteriami dającymi początek wszelkiej interwencji charytatywnej, także o skromniejszych wymiarach. Kiedy więc miłość skierowana jest ku ubogim, ważne jest pozostawanie w obrębie horyzontu sprawiedliwości. Problem ubogich bowiem jest przede wszystkim i zasadniczo problemem sprawiedliwości⁸

2. *Preferencyjna miłość ubogich otwarta jest na każdego człowieka*

Drugim ważnym momentem dla mentalności odpowiedniej dla centralnego miejsca ubogich we wspólnocie chrześcijańskiej jest łączność pomiędzy powszechnością miłości chrześcijańskiej a opcją na rzecz ubogich⁹. Wiadomo, że istnieje napięcie na płaszczyźnie teoretycznej i praktycznej pomiędzy miłością powszechną, która nie wyklucza absolutnie nikogo, a wyborem preferencyjnym ubogich. Aby je przewyciężyć dodaje się, że wybór chrześcijański ubogich jest preferencyjny, ale nie wyłączający nikogo. Na płaszczyźnie teoretycznej należy odwoływać się nieustannie do Słowa Bożego, z którego można zrozumieć jasno, że Bóg, który kocha wszystkich, jest obrońcą sieroty i wdowy oraz opiekunem ubogich; że Chrystus oddał swoje życie za wszystkich, uprzywilejowując ubogich; że Kościół powinien być znakiem i narzędziem Królestwa Bożego, które jest dla wszystkich, ale szczególnie dla ubogich. I wtedy okazuje się, że droga, jaką należy postępować, aby osiągnąć braterstwo powszechne, przechodzi właśnie poprzez wybór ubogich. Preferencyjny wybór ubogich jest chrześcijańskim sposobem realizacji braterstwa powszechnego i nosi w sobie dynamizm wyzwalaający przekształcanie całej rodziny ludzkiej w rodzinę dzieci Bożych. Ale jeżeli może być względnie łatwe za pomocą uważnej refleksji biblijno-teologicznej przewyciężyć trudności na płaszczyźnie teoretycznej, to pojawiają się one na nowo na płaszczyźnie praktycznej.

⁸ Por. F. W o r o n o w s k i. *Funkcja miłości czynnej Kościoła*. Łomża 1977 s. 238.

⁹ Por. G. N e r v o. *La scelta preferenziale dei poveri*. Bologna: EDB 1996 s. 11 n.

W normalnej wspólnocie chrześcijańskiej, jeżeli zajmie się pozycje na rzecz konkretnie istniejących ubogich, można przewidzieć obiekcje, nieufność, konflikty. Więźniowie czy byli więźniowie, narkomani, bezdomni, bezrobotni, niepełnosprawni, których trzeba przyjąć na katechezę, do szkoły czy pracy; chorzy psychicznie, alkoholicy, jeżeli zostaną wybrani preferencyjnie, spowodują reakcje i sprzeciw, za każdym razem z innymi motywacjami. Parafia będąc świadoma konfliktowości, jaką wprowadzają do jej życia takie wybory, powinna umieć unikać wszelkiej formy prowokacji, która powodując reakcje emocjonalne, niesłusznie radykalizuje pozycje. Dlatego ważnym okaże się dialog, jasne przedstawienie motywacji, styl ewangeliczny zwracający uwagę na to, aby nie ranić osób. Trzeba będzie ułatwić spotkania i wspólne poszukiwania odnośnie do tych wyborów, aby zaangażować w to dzieło w miarę możliwości całą wspólnotę¹⁰

3. Potrzeba formacji do współodpowiedzialności i uczestniczenia

Jest to problem, jaki pojawia się dzisiaj w wielu sektorach życia społecznego i kościelnego. Po przejściu w końcu lat sześćdziesiątych i na fali porywu soborowego, okresu wielkiego entuzjazmu wobec wszystkiego, co było uczestniczeniem, zostaliśmy stopniowo pochłonięci przez pewną formę zasadniczo odciągającą od odpowiedzialności za życie społeczne i wspólnotowe. Utwierdził się model kulturowy delegowania, poprzez który ludzie łudzą się, że wystarczająco współuczestniczą, zarówno w życiu społecznym jak i parafialnym. Jest jednak nie do pomyślenia ewangeliczna miłość realizowana tylko przez niektórych chrześcijan w imieniu i z mandatu innych¹¹

Z pewnością wszyscy nie będą mogli ani nie będą musieli robić wszystkiego; konkretne sposoby uczestniczenia każdego we wspólnocie będą mogły i powinny być różne. Ale nie może istnieć „specjalizacja w miłości” czy „specjalizacja w ubogich” zachowana tylko dla niektórych. Takie niebezpieczeństwo jest dziś rzeczywiste, powiększane także obiektywną złożonością pewnych dziedzin, które wymagają profesjonalnych interwencji. Osoby czy grupy, które czynnie pracują w pomocy bliźnim, często są osamotnione i oderwane od wspólnoty, która zadowolając się przyzwoleniem, uspokoja swoje sumienie i umacnia swoją bierność. Należy wyodrębnić

¹⁰ Por. tamże s. 91-101

¹¹ Por. G. P a s i n i. *Carità quinto Vangelo*. Bologna: EDB 1998 s. 55-77

z wystarczającą dokładnością konkretne i zróżnicowane formy zaangażowania wszystkich do działań, jakie podejmą bezpośrednio tylko niektórzy członkowie wspólnoty. W wielu przypadkach nie funkcjonują podstawowe mechanizmy informowania, nie istnieją struktury pobudzające do odpowiedzialności za życie wspólnotowe. Nie wystarczy domagać się, aby wszyscy byli odpowiedzialni za wszystko, trzeba także ofiarowywać nieustannie konkretne i zróżnicowane możliwości sprawowania tej odpowiedzialności¹²

Jednocześnie i w odpowiedzi na spadek uczestniczenia wraz z upowszechnieniem się mentalności delegowania, obserwujemy dziś w naszych parafiach mnożenie się inicjatyw osobistych czy grupowych na rzecz ubogich. Ten wzrost pozostaje niewątpliwie zjawiskiem dość ograniczonym, ale nie można go pominąć. Trzeba tylko znaleźć sposób włączenia się do aktywnego życia wspólnoty chrześcijańskiej, parafialnej czy diecezjalnej, co mogłoby stanowić dobrą podstawę do przewyciężenia mentalności przerzucania odpowiedzialności na innych.

II. POTRZEBA SOLIDARNOŚCI Z UBOGIMI

Słowem, które najczęściej pojawia się dziś w odniesieniu do współczesnych ubogich, jest solidarność. Słowo to nie zawsze jest prawidłowo rozumiane. Niewątpliwie ma ono wydźwięk ewangeliczny, ale często rozumie się pod tym terminem okres ruchu robotniczego w Polsce prowadzący do sprawiedliwych struktur społecznych, do zachowania praw człowieka. Solidarność jednak jako postawa moralna i jako cnota jest – według Jana Pawła II – „mocną i trwałą wolą angażowania się na rzecz dobra wspólnego wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy odpowiedzialni za wszystkich”¹³ Solidarność jest więc taką postawą, która sprzyja autentycznemu uczestnictwu w tworzeniu dobra wspólnego. Mobilizuje do odpowiedzialności za to, co powinno być realizowane w imię dobra ludzi.

Życie z ubogimi pozwala odkryć ponownie wartości dobra wspólnego: tolerancji, solidarności, sprawiedliwości społecznej, współodpowiedzialności, pozwoli odkryć potrzebę dzielenia się.

Wspólnota chrześcijańska, która „patrzy na Jezusa” (Hbr 12, 2), nie może być zaskoczona tą wskazówką. Jeżeli bowiem ma w swoich członkach

¹² Por. tamże s. 115-133.

¹³ SRS 38.

żyć „te same dążenia, jakie były w Jezusie Chrystusie”, to powinna przyjąć to dążenie fundamentalne, jakie doprowadziło Go do „ogołocenia samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi” (por. Flp 2, 5-11). Jest to logika Wcielenia, która ukazując sposób, w jaki Bóg miłuje i zbawia, ustala także sposób miłowania i wyzwalań, jaki chrześcijanie powinni próbować realizować, a więc kochać tak, jak Jezus umiłował¹⁴

Jeżeli więc parafianie mają świadomość związków pomiędzy miłością i sprawiedliwością, i w imię braterstwa powszechnego poszukują i dostrzegają ubogich, to dla przewycięzania delegowania odpowiedzialności na innych będą powoli formować nową mentalność, która przygotuje wspólnotę do pracy dla ubogich i z ubogimi¹⁵ Bez tego obiegu idei, postaw, wrażliwości, pojedyncze interwencje na rzecz ubogich pozostaną w izolacji, narażając się na niebezpieczeństwo czy to zredukowania do pewnej tylko prywatności, czy niesprzeciwiania się swemu środowisku w jego bierności czy też niekomunikowania całej wspólnoty autentycznych wartości wnoszonych przez ubogich.

III. PERSPEKTYWA AKTYWNOŚCI UWZGLĘDNIAJĄCEJ PRACĘ DLA UBOGICH I Z UBOGIMI

Trzeba teraz zatrzymać się na pewnych formach działania, ważnych dla każdej wspólnoty poważnie zaangażowanej we własną przebudowę i współpracę z ubogimi.

1. *Potrzeba rozpoznania sytuacji ubogich*

Wydaje się, że jedno z pierwszych miejsc na idealnej skali priorytetów powinno zajmować zagadnienie informacji. Łatwo jest stwierdzić, że kiedy brakuje informacji na temat ubóstwa i zepchnięcia na margines, wspólnota chrześcijańska wypełnia tylko swój obowiązek charytatywny, ograniczając się do pielęgnowania dobrych odniesień osobowych w obrębie samej siebie. Kiedy tylko wprowadzi się informacje, podjęty zostaje wyraźny ruch:

¹⁴ Por. J 13, 34.

¹⁵ Por. R. C a n a z z i. *Quale formazione per gli operatori pastorali*. W: *Carità e politica*. Red. F. Marinelli. L. Baronio. Bologna: EDB 1990 s. 357-366.

istnieją tacy, którzy natychmiast są nieufni co do jego znaczenia; inni są zaskoczeni i zaczynają myśleć; są i tacy, którzy zadają konkretne pytania: co robić?

Niekiedy może się zdarzyć, że wspólnota pozostanie obojętna czy to dlatego, że informacja jest źle udzielana, czy to z powodu zatwardziałości serca. Ale zanim się powie, że chrześcijanie są zupełnie podobni do kapłana czy lewity z przypowieści, którzy „ujrzeli rannego i poszli dalej” (Łk 10, 31-32), należy upewnić się, czy rzeczywiście „ujrzeli”. Bowiem w naszym społeczeństwie dokonuje się czasem operacji zaciemniania wszystkiego, co by podważyło dobre samopoczucie i zadowolenie. Dzieje się tak z rzeczywistością śmierci i dzieje się, choć bardziej subtelnie, z szerszą rzeczywistością ubóstwa i zepchnięcia na margines¹⁶. A kiedy jest całkowicie niemożliwe zaciemnienie faktów, jak to dzieje się w przypadku narkomanii czy więzień, to nagłaśnia się informację, może formalnie poprawną, ale taką, która nie prowadzi do wymagania zmiany, która jest trudna i niezobowiązująca czy to dla władzy politycznej, czy nawet dla przeciętnej wrażliwości opinii publicznej. Często ofiarami takiej operacji zaciemniania, która zagraża podstawom uczestniczenia i demokracji, padają także chrześcijanie.

Wspólnota chrześcijańska powinna dostrzegać poranionych wzdłuż swojej drogi. Z pewnością nie wystarczy dostrzegać, należy również „współczuć” „podejść blisko”, „wylać oliwę i wino”. Ale to wszystko nie będzie mogło być zrobione czy będzie uczynione źle, jeżeli nie dostrzeżono wyraźnie, o co chodzi. Zdobycie rzetelnej informacji o sytuacji ubóstwa i zepchnięcia na margines jest jednak ścisłym obowiązkiem ewangelicznym każdej wspólnoty¹⁷.

Otwartym pozostaje problem jak jej udzielać i kto może czy powinien to czynić. Po doświadczeniu faktów należy przyjąć, że nie jest łatwo, nawet we wspólnotach względnie małych, pozwolić poznać rzecz poprawnie. Złożoność życia społecznego i masa informacji, jaka każdego dnia spada na nas, czynią nieco przytępioną naszą zdolność słuchania, wybierania, oceny. Nie jest łatwo w każdym środowisku wybrać najskuteczniejsze narzędzie informacji: słowo, pismo, obraz. Ale należy to czynić i to stale. To nie

¹⁶ Por. D. M e n o z z i. *Chiesa, poveri, società nell' età moderna e contemporanea*. Brescia: Editrice Queriniana 1980 s. 206 n.

¹⁷ Por. G. P a s i n i. *La caritas: per lo sviluppo comunitario della carità*. W: P D o n i. *Diaconia della carità nella pastorale della Chiesa locale*. Padova: Libreria Gregoriana Editrice 1986 s. 363-374.

informacje wyjątkowe o szczególnych przypadkach zmieniają mentalność i ułatwią wybory poprawne i bardziej stabilne. To systematyczna informacja będzie tworzyć nową mentalność. A należy też przyznać, że dzisiaj, w odróżnieniu od przeszłości, istnieje do dyspozycji tych, którzy tego chcą, wiele danych, także uzyskanych od instytucji państwowych dobrze uzupełniających naszą wiedzę o potrzebujących.

Tam, gdzie pewne grupy, jak Caritas czy grupy wolontariuszy zaangażowanych w obszarach ubóstwa i uzależnień, wzięły na siebie poważne informowanie, widać rezultaty pozytywne. Dzięki żywej dyskusji, jaką przyniosły, można było ustalić owocny związek pomiędzy nimi a wspólnotą parafialną czy diecezjalną¹⁸. Jest to interesująca droga do zaangażowania rzeszy chrześcijan w poszczególne zadania, jakie grupy prowadzą osobiście i dla przewyciężenia niebezpieczeństwa ciążącego na nich odizolowania. Dla niektórych, zwłaszcza dla parafialnych grup Caritas, praca informacyjna nie powinna być uważana za pracę dodatkową, fakultatywną i może mało użyteczną, ponieważ składającą się tylko ze słów. Jest to praca ważna, konieczna i decydująca o skuteczności działania.

Jaką rolę mogą spełnić tu księża duszpasterze? Posługa Słowa jest zawsze narażona na niebezpieczeństwo abstrakcji albo też na niebezpieczeństwo moralizowania. Zagwarantowanie swojej wspólnoty poprawnej informacji na temat ubóstwa pozwala kapłanom na bycie bardziej słuchanymi i wiarygodnymi. Głosząc odważnie i w sposób wolny Słowo Ewangelii w obrębie wspólnoty poinformowanej, sami chrześcijanie, dotknięci tym Słowem, będą poszukiwać sposobów spieszenia ze skuteczną pomocą potrzebującym.

Ale jest też inny wiążący powód, który zobowiązuje chrześcijan do informowania i bycia poinformowanymi o sytuacjach zepchnięcia na margines i ubóstwa. Chodzi o ścisły obowiązek, jaki mają chrześcijanie, przyczyniania się do usuwania ze świata tego zła, jakim jest ubóstwo. Życie pełne i obfite, jakie przyniósł Jezus¹⁹ rozciąga się od przebaczenia grzechów po uleczenie ciała, wzmocnienie ducha, aż po pogłębioną wspólnotę z Bogiem. Aby usunąć dzisiejsze ubóstwo, należy poznać jego przyczyny. Aby dojść do przyczyn, konieczna jest analiza. A nie istnieje poważna analiza bez znajomości podstawowych danych, bez informacji.

¹⁸ Por. A. M a s t a n t u o n o. *Volontariato e profezia nella società e nella Chiesa*. Bologna: EDB 1992 s. 113-132.

¹⁹ Por. J 10. 10.

Dziś widzenie właściwe dla dobrego Samarytanina jest czymś bardzo złożonym, ale jest tak samo potrzebne jak wówczas.

Przyczyn ubóstwa należy szukać na drodze naukowych badań, dociekań filozoficznych i teologicznych. Pomocą w tych poszukiwaniach są dokumenty społecznej nauki Kościoła od Soboru do *Populorum progressio*, *Pacem in terris*, *Redemptor hominis*, *Laborem exercens*, *Sollicitudo rei socialis* itd.

Są tam wskazówki, które należy wypełnić konkretnymi przedsięwzięciami: są tam zasady, jakie należy wcielać w sytuacje każdego dnia. Są to analizy ogólne, z jakich należy wyciągać szczegółowe wnioski by interweniować na rzecz ubogich.

Informacja o ubóstwie i o zepchnięciu na margines prowadzi więc do analizy przyczyn i do konsekwentnych wyborów, które powinny być również wyborami politycznymi. Wobec podejrzeń skierowanych na działalność polityczną i na brak zainteresowania, jakie dziś przejawia wielu chrześcijan, trzeba stwierdzić wyraźnie, że dzisiaj wziąć na siebie los ubogich oznacza z konieczności postawić sobie jeszcze raz problem zaangażowania politycznego, roztropnie troszcząc się o dobro wspólne²⁰

2. „Nikt z nich nie cierpiał niedostatku” (Dz 4, 34)

Wspólnota chrześcijańska zaangażowana w budowanie braterstwa, które wyrazi się w trosce o ubogich, powinna dokładnie i systematycznie rozpoznawać swoją misję w stosunku do potrzebujących. Spośród tych ostatnich niektórzy zawsze towarzyszyć będą drodze wspólnoty: starzy, niepełnosprawni, chorzy, ale także inni, jak bezdomni, bez środków do życia: nie powinni oni długo takimi pozostać. To, co zrealizowała czy próbowała realizować, pierwsza wspólnota jerozolimską, jest wzorem dla każdej wspólnoty chrześcijańskiej: „Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze [uzyskane] ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby” (Dz 4, 34-35). Wiele napisano i powiedziano o tej wspólnocie dóbr, w której nikomu nic nie brakowało z tego, co konieczne, gdyż umieli się dzielić tym, co posiadali. Wydaje się, że dzisiaj tak jedno, jak drugie może być realizowane, gdy społeczeństwo prawidłowo formowane

²⁰ Por. M a s t a n t u o n o, jw. s. 265-306.

będzie wypełniało swoje zobowiązania zapewnienia wszystkim sprawiedliwości i równości. Lecz jeżeli to miałyby nie nastąpić, do wspólnoty chrześcijańskiej należeć będzie znalezienie konkretnych form dzielenia się, aby każdy miał według swojej potrzeby to, co konieczne. Dobrze będzie zawsze mieć na uwadze wskazanie soborowe, które choć przypomina o „obowiązku sprawiedliwości” i „wyeliminowaniu przyczyn zła” to proponuje sposób okazywania miłości tak, aby „z wielkim taktem odnosiła się do wolności i godności osoby otrzymującej wsparcie” oraz aby „otrzymujący wyzwalali się od obcej zależności” i „stawali się samowystarczalni”²¹. A tego będzie można dokonać, jeżeli relacje interpersonalne w obrębie wspólnoty będą dobrze zakorzenione w wierze i w wolności, dzięki czemu będzie możliwe wypełnienie rady św. Pawła: „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe” (Ga 6, 2). Tu bowiem wymagana jest nie tylko wielkoduszność tego, kto bierze na siebie ciężar brata, ale także dogłębna wolność tego, kto pozwala się „nieść” przez swego brata: jedno i drugie powinno dokonywać się w wierze²².

Odwołanie się do wspólnoty jerozolimskiej prowadzi nas do uwzględnienia sensu i potrzeby ubóstwa wspólnotowego. Aby realizować braterstwo z ubogimi, wspólnota chrześcijańska powinna dzielić się, a stanie się uboga: przede wszystkim w osobach, które w niej dokonają wyboru bycia ewangelicznymi ubogimi, a więc zdolnymi do pomocy, a następnie także w życiu zewnętrznym wspólnoty. Liczne są już parafie, które zdecydowanie usunęły wszelkie różnicowanie pomiędzy bogatymi a ubogimi w sprawowaniu sakramentów, które osiągnęły przejrzystość finansową, które decydują wspólnotowo posługując się kryteriami ewangelicznymi o używaniu ewentualnych zasobów ekonomicznych, które odrzucają uciekanie się do środków bogatych w ewangelizacji, które ofiarują własne pomieszczenia dla nowych inicjatyw w obszarze zepchnięcia na margines. Jest to dobra droga, której nigdy nie można porzucić, którą trzeba ponownie i głębiej umotywować, ponieważ zasadzka bogactwa jest zawsze obecna na drodze życiowej i moralnej chrześcijan²³.

²¹ Por. DA 8.

Por. A. R i z z i. *Pensare la carità*. San Domenico di Fiesole (FI): Edizioni Cultura della Pace 1995 s. 104-117.

²³ Por. V G r o l l a. *Carità, strutture e organizzazioni di servizio sul territorio*. W: *Diaconia della carità* s. 345-360.

3. *Braterstwo powszechne*

Chcąc zatrzymać się w obrębie granic własnej wspólnoty czy własnego terytorium, aby urzeczywistnić braterstwo pamiętając o ubogich, trzeba odwołać się do propozycji ewangelicznej, która jest zasadniczo uniwersalna.

W związku z tym warto tu przytoczyć soborowy tekst, który mówi: „Działalność charytatywna może i powinna dziś ogarniać swym zasięgiem wszystkich bez wyjątku ludzi i wszystkie potrzeby. Gdziekolwiek znajdują się ludzie, którym brak pokarmu i napoju, ubrania, mieszkania, lekarstw, pracy, oświaty, środków do prowadzenia życia godnego człowieka, ludzie nękani chorobami i przeciwnościami, cierpiący wygnanie i więzienie, tam miłość chrześcijańska winna ich szukać i znajdować, troskliwie pocieszać i wspierać. Obowiązek ten ciąży przede wszystkim na zamożnych jednostkach i narodach”²⁴

Istnieje więc obowiązek, przede wszystkim spoczywający na wspólnotach chrześcijańskich krajów bogatych, budowania braterstwa powszechnego, poszukując wszystkich ubogich świata, znajdując ich, troskliwie pocieszając i wspierając. Wrażliwość Kościoła w tym wymiarze począwszy od Soboru do dziś bardzo wzrosła. Ważne jest, aby rozwijała się w słusznym kierunku. Jasne jest bowiem, że również soborowe „szukać i znajdować, troskliwie pocieszać i wspierać” powinno być poprawnie interpretowane.

Nowa wrażliwość wspólnot chrześcijańskich wobec tragedii narodów ubogich powinna skonkretyzować się tak od strony społeczno-politycznej, jak od strony ściśle kościelnej. Dramat, jaki przeżywa dzisiaj ludzkość, wywołany przepaścią pomiędzy ludami bogatej Północy a ubóstwem ludów Południa, pomiędzy Wschodem i Zachodem, pomiędzy dobrobytem większości a głodem miliarda ludzi, jest wyraźnym pogwałceniem planu Bożego, na jakie chrześcijanie absolutnie nie mogą się zgodzić, uważając się za bezsilnych. Problem o takich rozmiarach, mówi Jan Paweł II, „każe myśleć o strukturach i mechanizmach związanych ze sferą finansów, produkcji i wymiany, które w oparciu o różne naciski polityczne rządzą w światowej ekonomii. Struktury te i mechanizmy okazują się jakby niezdolne do usunięcia niesprawiedliwych układów społecznych odziedziczonych po przeszłości i do stawienia czoła nagłym wyzwaniom i etycznym imperatywom współczesności” [...] „struktury te pozwalają tym samym na stałe po-

²⁴ DA 8.

większanie się obszarów nędzy” [...] „Sytuacja ta domaga się rozwiązań odważnych i twórczych, zgodnych z autentyczną godnością człowieka”: [...] trzeba podjąć „konieczne przekształcenia struktur życia ekonomicznego”²⁵

Cóż jednak może zrobić wobec takiej biedy konkretna parafia czy wspólnota chrześcijańska? Przede wszystkim należy odrzucić fatalizm, jaki rozprzestrzenia się pośród wielu i przekonuje, że problemy te są niemożliwe do rozwiązania. Głód nie jest czymś nieuchronnym i możliwe jest w odpowiednim czasie i przy współpracy narodów świata przewyciężenie wielkiej śmiertelności z powodu głodu. Niewątpliwie prawdą jest, że głodu się nie uniknie jedynie poprzez zmiany ekonomiczno-polityczne, tu potrzebne są też dogłębne przemiany kulturowe, które do tych zmian uwzględniających potrzeby ubogich będą prowadziły. Chrześcijanie jednak nie mogą w tej dziedzinie delegować na innych spraw ekonomii i polityki, zachowując dla siebie obowiązek tylko przekształceń kulturowych. Muszą koniecznie pracować ze wszystkimi na tych płaszczyznach, które wzajemnie na siebie wpływają.

Chrześcijańskie wspólnoty i grupy, jakie w nich istnieją, muszą, jak zresztą zaczyna się już to robić, ponaglać wszystkich sprawujących rządy i polityków aby odważnie i skutecznie działali w tej materii. Nowy międzynarodowy porządek ekonomiczny, uwzględniający także aspekt etyczny, musi być konsekwentnie przestrzegany. Należy też formować opinię publiczną, zdolną być prawdziwie dyspozycyjną do tworzenia sprawiedliwych struktur w stosunku do ludów ubogich²⁶ Chrześcijanie poprzez wybory polityczne powinni głosować na osoby i partie, które faktycznie wrażliwe są na problemy ubogich oraz mają konieczną kompetencję w tej kwestii. Społeczeństwo, które chciałoby skutecznie rozwiązywać problem ubogich, powinno zrewidować nie tylko swoją politykę zagraniczną i handlową, ale także własne wewnętrzne nierówności, niesprawiedliwości, a nawet własne konsumpcyjne wzorce kulturowe.

Od strony ściśle kościelnej wspólnoty chrześcijańskiej powinny pamiętać o tym, co do tej pory powiedzieliśmy, a więc tak, jak rzeczywiste przyjęcie ubogich do wspólnoty przebudowuje ją dogłębnie i dodaje nowego życia wspólnocie, tak właściwe odniesienie do ludów ubogich i Kościołów, jakie

²⁵ RH 16.

²⁶ Por. V B u o n o m o. *I cristiani e l'impegno politico*. W: *Carità e politica* s. 367-375.

wśród nich żyją, powinno nadać ich miłości nowe wymiary. Innymi słowy: nie chodzi tylko o dawanie ludom ubogim, ale także o branie od nich. A w tej wymianie zaczyna odgrywać ważną rolę **informacja**. Trzeba, aby znane były szczegółowe i zasadnicze dane na temat sytuacji społecznej, politycznej i kulturalnej ludów ubogich, ale także, aby informowano się na temat konkretnego życia ich Kościołów, ich wyborów duszpasterskich. Wytwarzają się w ten sposób porównania, przemyślenia, zachęty, a także ulepszanie postępowania własnego życia kościelnego. Świadomość kościelna każdej wspólnoty dojrzewa w konfrontowaniu świadomości całego Kościoła powszechnego obecnego w pojedynczych Kościołach lokalnych. To konfrontowanie wyjaśnia nam i zachęca do konkretnych postępowań ewangelicznych w życiu codziennym naszych parafii²⁷

IV WSPÓLNOTA CHRZEŚCIJAŃSKA I WIĘŹNIOWIE

Nowym wyzwaniem duszpasterskim przynaglającym Kościół do aktywnej postawy jest troska o więźniów. Motywacja, jaka powinna kierować chrześcijanami w podejmowaniu tego problemu, jest tak przejrzyste ewangeliczne, że wystarczy ją tylko przypomnieć: „byłem w więzieniu, a przyszście do Mnie” (Mt 25, 36); „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4, 18-19).

Czytając te słowa nigdy nie będzie można uzasadnić delegowania tylko niektórym chrześcijanom tego dzieła miłosierdzia, jakie tradycja Kościoła zawsze postrzegała jako obowiązek każdego²⁸

Trzeba przyznać, że Kościół ze swoją misją i posługą jest coraz bardziej obecny wśród uwięzionych poprzez obecność kapelanów czy zakonnic podejmujących różne inicjatywy. Mimo to nie wydaje się, aby ewangelicznie wystarczająca była mentalność wspólnoty chrześcijańskiej oraz świadomość potrzeb tego środowiska i zadań na tym obszarze. Przeważa mentalność czy to emocjonalnie pietystyczna, czy przeciwnie, okrutnie karząca. Nawet, jeżeli niektóre postawy mogą być wytłumaczone lękiem czy szkodliwością społeczną, jakie rodzą zjawiska przestępcze, to jednak wydaje się, że

²⁷ Por. P a s i n i, jw. s. 225-244.

²⁸ Por. tamże s. 128-130.

koncepcja kary przeważa zawsze nad koncepcją odzyskania, wobec którego jesteśmy bardzo sceptyczni. Wydaje się, że mentalność karząca znalazła odbicie w ostatnich dyskusjach na temat dożywocia i kary śmierci, w której świeccy i księża upowszechnili swoją przychylną postawę. Wszystko to pokazuje nam, jak trudny jest punkt wyjścia”²⁹

Znakomita większość naszych parafii uważa się zwolniona, w dobrej wierze, z interesowania się tym problemem czy to dlatego, że nie ma więzienia na swym terenie, czy dlatego, że uważa, iż duszpasterstwo więziennicze zarezerwowane jest kapelanom, zakonnikom czy wolontariuszom, którzy pracują bezpośrednio z więźniami. I w ten sposób problem zostaje praktycznie usunięty, z wyjątkiem pojawienia się jakiejś ulotnej intencji modlitewnej w liturgii eucharystycznej. W tej sytuacji nie istnieje żadna nadzieja na zmianę losu więźniów, jeżeli nie będzie formować się cierpliwie i zdecydowanie nowej wrażliwości społecznej i kościelnej. Chrześcijanie powinni zrozumieć, że dogłębna zmiana opinii publicznej i kościelnej w tym względzie jest dzisiaj jednym ze sposobów praktycznego realizowania zaproszenia ewangelicznego do odwiedzenia więźnia. W tym znaczeniu wszystkie wspólnoty chrześcijańskie mogą być tu zaangażowane.

Chrześcijanie formując swą mentalność powinni pamiętać, że: „Błądzący jest zawsze i przede wszystkim istotą ludzką i zachowuje w każdym przypadku swoją godność osoby, a także zawsze należy postrzegać go i traktować jak to się należy takiej godności”³⁰ W tej perspektywie można lepiej zrozumieć przykazanie Jezusa: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni” (Mt 7, 1-5; Łk 6, 36-38). W świetle tych słów można zauważyć, jak bardzo niesłuszne jest utożsamianie błędu z błądzącym czy akceptacja postawy agresji wobec zatrzymanych, zanim zostaną osądzeni. Niemożliwe jest osiągnięcie prawidłowej postawy chrześcijańskiej w stosunku do więźniów bez uświadomienia sobie znaczenia i ciężkości naszego grzechu i wielkości przebaczenia ofiarowanego nam, także grzesznikom, i tego przebaczenia, które mamy ofiarować innym. Jedynie w ten sposób może zrodzić się prawdziwe i szczere odniesienie do tego, kto przebywa w więzieniu. Wspólnota chrześcijańska, która zaakceptuje skontrolowanie swojego odniesienia do więźniów, natychmiast będzie musiała podjąć również problem konkretnego więzienia. Nie istnieją bowiem więźniowie w abstrakcji, ale istnieją osoby

²⁹ Por. L. A. M u r a t o r i. *Il trattato della carità cristiana*. Roma: Edizioni Paoline 1961 s. 603-619.

³⁰ J a n XXIII. Encyklika *Pacem in terris* s. 83.

uwięzione, pozbawione wolności w pewnej konkretnej strukturze, jaką jest więzienie.

Nie wszystkie parafie będą mogły podjąć wszystkie problemy świata więziennego, by środowisko to stało się miejscem resocjalizacji, nawrócenia, pokuty i pojednania. Do każdej parafii będzie należało w konkretnej sytuacji zdecydowanie o drodze, jaką ma obrać. Trzeba przyznać, że dzisiaj okazuje się coraz bardziej aktywna obecność duszpasterzy mających coraz lepsze przygotowanie, programy pracy i współpracy. Problemem jednak jest też los człowieka po wyjściu z więzienia. Istnieje tu potrzeba odbudowania roztropnego zaufania w stosunku do byłego więźnia, i co się z tym wiąże danie mu możliwości pracy. Przestępczość nie może być postrzegana jedynie jako agresja ciał obcych i chorych, przed którą państwo ma nas bronić, aby ocalić wspólnotę zdrowych i sprawiedliwych. Przestrzeń przestępczości zredukowana jest nie tyle przez kontrolę instytucji takich jak prawo, policja, sądownictwo, ile raczej przez tę społeczną kontrolę podstawową, jaką sprawują grupy ludzkie, które w obrębie swych relacji osobistych do pewnych zachowań zachęcają, a do innych zniechęcają. Jest to klimat ludzki, który może na przykład zwracać uwagę na osoby nie-dojrzałe, niedostosowane społecznie, trudne, zwłaszcza gdy są jeszcze nieletnie. Dewiacja nieletnich, z której często rodzi się przestępczość dorosłych, nie może pozostawać tylko dramatem rodzinnym, przy obojętności szerszego środowiska społecznego: szkoły, wspólnoty chrześcijańskiej, dzielnicy³¹

Wydaje się, że chrześcijanie powinni dziś, jak to się zaczyna robić, utrzymywać pod czujną krytyką i znaczącą propozycją więzienie jako takie, które nie może pozostać tylko miejscem dozoru i represji, ale musi zagwarantować również cel rehabilitacyjny kary. Droga, jaką parafie mogłyby podążać, przede wszystkim te, na których terenie jest więzienie, to bardziej zdecydowane wsparcie wolontariatu w jego działalności na terenie więzienia.

Chrześcijanie nie mogą więc porzucić tej drogi wymagającej trudu i przygotowania, by pozytywnie odpowiedzieć na ewangeliczne wezwanie do odwiedzenia więźnia, z którym także identyfikuje się Chrystus³²

³¹ Por. tamże 42.

³² Por. L. S o r a v i t o. *Un 'azione pastorale a partire dai poveri*. „Credere oggi. Chiesa dei poveri, slogan o scelta di vita?” 14:1994 nr 6(84) s. 92-105; G. N e r v o. *Educare alla carità*. Bologna: EDB 1990 s. 101 n.

*

Teologia miłości wyrastająca z Ewangelii uczy, że w każdym działaniu Kościoła Bóg pierwszy wychodzi z darmową i obfitą inicjatywą, za pomocą której komunikuje Siebie człowiekowi, dając mu wolność i zbawienie.

Kościół w realizacji swej misji będzie zawsze pamiętał o prymacie głoszenia Ewangelii, która wzywa do nawrócenia i przemiany serca człowieka, o prymacie agape, czyli miłości przenikającej Trójcę Świętą i udzielającej się człowiekowi jako niezасłużony dar, o prymacie misterium Chrystusa w liturgii i w modlitwie, który jest szczytem i źródłem wszelkiego działania Kościoła i człowieka w historii. Antropologia chrześcijańska ma swój wyraźny wymiar trynitarny. Człowiek, włączony w trynitarny dynamizm solidarności i miłości Bożej, może być sobą wtedy, gdy czyni z siebie dar składany w ofierze Bogu i bliźnim. Zadanie solidarności i braterstwa staje się istotne w głoszeniu i świadectwie miłości w życiu wspólnoty parafialnej. Solidarność jest to przecież mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich.

W kontekście misterium Chrystusa wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami w Chrystusie, niejako synami w Synu, których działanie ożywia obecność Ducha Świętego.

BIBLIOGRAFIA

Źródła:

Sobór Watykański II: Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* (1965).

J a n XXIII: Encyklika *Pacem in terris* (1963).

P a w e ł VI: Encyklika *Populorum progressio* (1967).

P a w e ł VI: Adhortacja apostołska *Evangelii nuntiandi* (1975).

P a w e ł VI: Encyklika *Octogesima adveniens* (1971).

J a n P a w e ł II: Encyklika *Redemptor hominis* (1979).

J a n P a w e ł II: Encyklika *Dives in misericordia* (1980).

J a n P a w e ł II: Encyklika *Sollicitudo rei socialis* (1987).

J a n P a w e ł II: Encyklika *Centesimus annus* (1991).

Opracowania:

- Carità e politica. Red. R. Marinelli, L. Baronio. Bologna: EDB 1990.
- Diaconia della carità nella pastorale della Chiesa locale. Red. P. Doni. Padova: Libreria Gregoriana Editrice 1986.
- Il Vangelo della carità per la Chiesa e la società. Red. A. Montan. Bologna: EDB 1994.
- M a s t a n t u o n o A.: Volontariato e profezia nella società e nella Chiesa. Bologna: EDB 1992.
- M e n o z z i D.: Chiesa, poveri, società nell'età moderna e contemporanea. Brescia: Editrice Queriniana 1980.
- N e r v o G.: Educare alla carità. Bologna: EDB 1990.
- N e r v o G.: La scelta preferenziale dei poveri. Bologna: EDB 1996.
- P a s i n i G.: Carità quinto Vangelo. Bologna: EDB 1998.
- R i z z i A.: Pensare la carità. San Domenico di Fiesole: Edizioni Cultura della Pace 1995.
- R o m a B.: Caritas la carità realizzata. Bologna: EDB 1993.
- S a l v o l d i V Il Vangelo della solidarietà. Milano: Figlie di san Paolo 1993.

PREFERENTIAL LOVE OF THE POOR IN PARISH PASTORATE

S u m m a r y

Parish pastorate should include leading the community to mature awareness that in each of its members and in their concordant unity they are the subjects of permanent catechesis, profound celebration of liturgy and active service of love. Love understood as service – diaconate – put into effect in parish communities should be understood in an affirmative way, that is, that the whole community is called upon to a more intensive involvement, to bettering the quality of its service, to realising its tasks more deeply. So diaconate of love cannot be pushed to the margin – that is to private and accidental activities, as it influences the proper mode of Church community's existence. It also cannot be easily delegated to people especially designated to do this, although competence is required in the various services.

The option for the poor is understood in an integral meaning, which is connected with understanding the Church as „the Church of the poor” It is a place where one lives with the poor, co-operates with the poor, where they have the right to express their opinions, where they find their liberation in Christ and they become promoters of changes in the society so that it can become proper for people. This means that the poor should find a way to be the Church, to be the community in which a just distribution takes place.

Preferential love of the poor follows from the very Gospel of love, and the testimony of a radically poor life is a constitutive element of the option for the poor. Preferential love of the poor requires liberation from economical-social, sinful structures that are still present in our society; it also requires work on putting into effect the just social, political and

economic order. Hence the Church calls for a more complete involvement of individual Christians in social-political life, which should be an expression of the Christian active love of the neighbour.

Translated by Tadeusz Kartowicz

Słowa kluczowe: ubodzy, opcja na rzecz ubogich, wolontariat, uzależnieni, duszpasterstwo więźniów, odpowiedzialność, współpraca.

Key words: the poor, option for the poor, volunteers, addicts, pastorate of prisoners, responsibility, cooperation.